FOR MEMBERS ONLY

Węzełek

NUMER 171
KWIECIEŃ 1991 ROK 31

GŁÓWNA KWATERA HARCEREK
23-31 Beavor Lane London W6 9AP

wesołego

alleluja

archiwum
harcerskie.pl

WIELKANOCNA OPOWIEŚĆ O ANEMONACH

Musnął go pierwszy promień słońca. Drgnął. Kosmata łodyszka skurczyła się jeszcze bardziej, zwinęła. Pierzaste listeczki zacisnęły się wokół pączka. Rozleniwiony anemon bronił się przed rozbudzeniem.

Dobrze mu było ukrytemu w kruszynach ziemi, osłoniętemu od wiatru pod skalistym występem. Ale promień słońca był natarczywy. Powoli,z oporem spirala łodygi prostowała się w górę, unosząc główkę kwiatu ku błękitom nieba. Zielonkawe okółki rozchyliły się ukazując drobny, biały pączek. Promyk otulił ciepłem wstydliwe płatki, aż powoli zaczęły się rozchylać i otworzył się kielich kwiatu i ucieszył się tym rozkwitem.

Wokół panowała cmentarna cisza przerywana szeptem rzymskich strażników pilnujących wejścia do grobu.

Gdy zmrok zapadł, nawet te szepty ustały. Anemon stulił płatki, ukrył je pod listkami i zastygł w półśnie. Nagle ziemia zadrżała. Przeciągły grzmot rozrywał skały. Wyzwalała się jakaś nadludzka energia gdy ciemności rozbłysły nieziemskim, oślepiającym blaskiem.

Anemon wstrząśnięty tym zjawiskiem rozwarł na nowo woskowo białe płatki. Kamień grobowy stoczył się jakby pchała go jakaś niewidzialna siła. Wewnątrz grota jaśniała takim samym blaskiem na tle którego rysowała się ostra sylwetka CZŁOWIEKA.

I szedł tak w aureoli światła w plener cmentarny ku życiu w dal nieznaną małemu, białemu kwiatuszkowi. Płatki jego drżały z trwogi i przejęcia aż CZŁOWIEK to odczuł, pochylił się nad nim i na znak litości ubrał go w fiolety, szkarłaty i purpury. Od tej chwili, każdej wiosny, szaro-zielone wzgórza Ziemi Świętej mienią się żywymi kolorami dzikich anemonów.

Irma Stypułkowska.

archiwum harcerskie.pl

Komisja Skrzatów

SKRZATY! - SERDUSZKO CZUŁE!

Pierwsza gromadka dla dzieci w wieku przedzuchowym powstała w Hufcu Podhale /New York/ w 1966r. założona i prowadzona przez druhnę Jadwigę Langner,hm.

Na Adastrze XII, na Komisji Skrzatów druhna Jadzia podzieliła się swoimi doświadczeniami. Poznałyśmy obrzędy na rozpoczęcie zbiórki, sprawdzenie obecności..... Siedziałyśmy w domkach /na matach/ podczas bajania trzymając cząstki do bajki do czasu gdy trzeba było dołożyć je do tła. Zaśpiewałyśmy "Pośród Traw", była gra na grzeczność i widziałyśmy jak zbiórka skrzatowa różni się od zuchowej.

Dokładne przepisy organizacyjne Skrzatów wyszły w rozkazie druhny Naczelniczki - Rozkaz L.2, grudzień 1990.

Oznaka Skrzata

Mundurek Skrzata

Skrzaty mają inne mundurki. Mają beret tego koloru co zuchy, ale z pomponem który uroczyście obcinamy gdy skrzat przechodzi do zuchów /postrzyżyny/. Oznaka Skrzatów przyszyta do beretu, będzie z materiału lub haftowana. Grzybki skrzatowe są odpowiednikiem gwiazdek zuchowych - także przyszyte do mundurka.

Muchomorek

Rydz

Borowik

1. 2. 3.

Projektowane rysunki na guziczki krasnoludkowe

Skrzaty bawią się wspólnie, ale nie mają biegów na zdobycie oznaki, guziczka czy grzybka.

Guziczki to są sprawności skrzatowe. Druhna Jadwiga Langner opracowała 6 cyklów:

Cztery Pory Roku, Bałwanek, Gwiazdka Betlejemska,
Sasanka, Wiewiórka, i **Krasnalek.**

Referat Skrzatów w GKHek przygotowuje książeczkę - podręcznik dla drużynowych skrzatów. Oprócz wszystkich przepisów i wytycznych będzie tam opis obrzędów, gier, majsterkowania /dłubkarstwo/ i przykładowe zbiórki.
Często zbiórki skrzatowe są oderwane - jeden temat tworzy całą zbiórkę. Tematy z życia dziecka i najbliższego otoczenia, jego zainteresowania, święta polskie i kościelne, bajki i legendy polskie i łatwe wiadomości o Polsce.

Na podstawie książki Marii Konopnickiej :

O KRASNOLUDKACH I O SIEROTCE MARYSI

są opracowane cztery cykle:

1. Skrzaty - o historii Krasnoludków.
2. Król Błystek - o Krasnoludkach po wyjściu z Kryształowej Groty.
3. Podziomek - o jego wyprawach i o Sierotce Marysi.
4. Koszałek - o przygodach kronikarza Krasnoludków.

Przy tej okazji chciałabym zachęcić inne tereny do przysyłania materjałów i pomysłów odnośnie skrzatów do Referatu Skrzatów w GKHek, abyśmy wszystkie mogły z tego korzystać.

Czuwaj! Serduszko Czułe!

Ewa Borkowska, phm.

GLOWNA KWATERA HARCEREK POZA GRANICAMI KRAJU.

Tymczasowe wytyczne w sprawie wyjazdow grupowych do Polski.

Wstęp.- W związku ze zmianami które zaszły w Polsce, liczne jednostki harcerskie zagranica wybierają się na obozy, wędrówki i wycieczki do Kraju. Pragnąc dopomóc komendantkom tych wypraw i Komendantkom Chorągwi, Główna Kwatera Harcerek przygotowała poniższe wytyczne. W wypadku mniej doświadczonych instruktorek, Komendantki Chorągwi będą musiały te wytyczne uzupełnić, przeprowadzając z nimi rozmowy, naświetlające sytuację w Polsce, a w szczególności sytuację harcerstwa krajowego.

Harcerstwo w Kraju. - Jak wiemy, sytuacja harcerstwa w kraju, mimo pewnych zmian na lepsze, wciąż nie jest jeszcze całkowicie uregulowana. Istnienie kilku alternatywnych organizacji harcerskich z ich odmiennymi sformułowaniami ideologii harcerskiej, może być źródłem problemów w naszych kontaktach z młodzieżą harcerską w Polsce. Jeśli takie kontakty zaistnieją, musimy pamiętać zawsze, że nas - harcerki poza granicami Kraju - obowiązuje nasze sformułowanie prawa i przyrzeczenia, nasz statut i regulamin, nasze tradycje, przepisy organizacyjne, umundurowanie itp. których musimy przestrzegać. W rozmowach z przedstawicielkami poszczególnych organizacji nasze harcerki nie mogą zajmować stanowiska na temat różnic między nimi i powinny pamiętać, że każda z nich pragnie być jaknajlepszym harcerstwem.

GKH jest w kontakcie z władzami następujących organizacji: ZHP 18, ZHR, POH i ZHK "Zawisza". Wszelkie kontakty z tymi organizacjami powinny odbywać się za pośrednictwem G.K.Harcerek.

Uczestniczki wypraw. - W wyprawach harcerskich do Polski mogą brać udział członkinie drużyn i zastępów samodzielnych, mające za sobą okres 3-miesięcznej próby.

Tam gdzie możliwe jest zorganizowanie alternatywnego obozu dla młodszych dziewcząt na terenie macierzystym, zaleca się żeby do Polski jechały tylko dziewczęta starsze, mające za sobą przynajmniej jeden obóz i przynajmniej stopień ochotniczki.

Komendantka obozu musi być instruktorka w stopniu conajmniej przewodniczki i pełnoletnia (21 lat). Powinna ona mieć dodatkowo w komendzie przynajmniej jedną dorosłą osobę na każde 10 dziewcząt, w tym jedną harcmistrzynię.

Wszystkie uczestniczki wyprawy obowiązuje pełne umundurowanie, łącznie z nazwą Chorągwi na rękawie.

Komendantka Chorągwi powinna się upewnić, że wyprawa ma pełne i wystarczające ubezpieczenie na okres podróży i pobytu w Polsce.

Zgłoszenie. - Nie później niż 3 miesiące przed datą wyjazdu GKH otrzyma od Komendantek wypraw za pośrednictwem ich Komendantek Chorągwi, zgłoszenie, podające następujące dane:

daty i adresy Wyprawy w Polsce
przewidziane środki lokomocji
typ obozu
nazwisko komendantki wyprawy
przewidywana ilość uczestniczek
program ramowy
harcerskie kontakty w Polsce

Dla ułatwienia załączamy formularz.

Sprawozdania. - Organizowanie grupowych wyjazdów do Polski jest dla nas wszystkich sytuacją nową, pełną potencjonalnych niespodzianek. Musimy sobie nawzajem pomagać, wymieniając doświadczenia. Prosimy Komendantki Chorągwi o nadsyłanie GKH w ciągu 3 miesięcy po wyprawie sprawozdań.

archiwum harcerskie.pl

ROZWAŻANIA

Spróbuję dzisiaj podzielić się swoimi myślami, które od dawna mnie nurtują, na temat demokracji i rozkazodawstwa w harcerstwie. Chciałabym zanalizować ich współzależność, genezę ich powstania i w jaki sposób te dwa czynniki są wprowadzane w życie w naszej organizacji.

Zacznijmy od "demokracji". W ciągu wieków greckie słowo /demos - lud/ przekształciło się w pojęcie systemu pobierania decyzji i rządzenia przez większość. System demokratyczny, to system gdzie decyduje większość i ten system obraliśmy sobie przy wybieraniu naszych władz.

Najmniejsza jednostka organizacyjna jaką jest zastęp wybiera swoją zastępową, instruktorki wybierają Komendantkę Chorągwi. Szerokie grono instruktorek wybiera Naczelniczkę. Drużynowa i hufcowa też zostaje mianowana po konsultacji na radach hufca i chorągwi.

Począwszy od drużyny, która na swoich odprawach przy udziale zastępowych i funkcyjnych omawia swój program pracy i wytyczne na przyszłość,wszystkie decyzje, zanim zostaną powzięte, są dyskutowane wspólnie i decyduje większość głosów. Tak jest na wszystkich szczeblach organizacyjnych, włącznie do Naczelnictwa, które jest wybierane na Radach Naczelnych też w jak najbardziej demokratyczny sposób. Jesteśmy chyba jedyną organizacją, której członkinie zobowiązują się, wstępując w jej szeregi, podlegać rozkazom swych władz i być "posłuszną prawu harcerskiemu."

W zaraniu powstania skautingu z którego się wywodzimy, Baden Powell, po doświadczeniach wojny boerskiej stwierdził, że chłopcom odpowiada " zabawa w wojsko". Twórca naszego skautingu - Harcerstwa, wzorując się na Baden-Powelu przyjął podobne formy tworząc pierwsze patrole a później zastępy dla swoich lwowskich chłopaków a Druhna Olga przejęła te same formy organizacyjne dla swoich dziewcząt.

Taka jest geneza rozkazodawstwa w naszej organizacji!

Czy rozkazy w organizacji do której wstępuje się dobrowolnie są konieczne ?

Czym jest rozkaz w harcerstwie?

W mojej opinji rozkazy są przede wszystkim dokumentami naszej pracy. To co w demokratyczny sposób zostało uchwalone zostaje stwierdzone przez odpowiednie władze, dla porządku i dla historii. Wiemy z doświadczenia, że nie zawsze rozkazy zostają wykonywane i dlatego, przed wydaniem rozkazu należy mieć pewność, że jest on wykonalny.

Tematem moich rozmyślań jest również to jak mało mamy możności egzekwowania rozkazów wobec rozrzucenia po całym świecie naszych jednostek. A to co mnie najbardziej boli - jak często przymykamy oczy na nie wykonanie rozkazów ze względu na nieuszczuplenie liczebności organizacji.

W dawnych czasach, w których rozkazodawstwo było bardzo ograniczone a pomimo to, jak wspaniale zdało egzanim Pogotowie Harcerek, gdzie wszystko musiało się wykonywać na podstawie ustnych poleceń.

Chciałabym również zwrócić uwagę na pewien dziwoląg, który się zakradł do nas. A mianowicie, na obozach, Komendantka lub obożna wydaje rozkaz : " Do modlitwy". Znalazłam rozwiązanie. W wojsku podają komendę : "Do modlitwy - czapki zdejm". Często bywa to skrócone na "Do modlitwy"..
Co mają zdejmować z głowy dziewczęta ?
Za moich starych, dawnych czasów mówiło się poprostu : "Modlitwa"...

A więc rządzimy się w sposób demokratyczny a nie autokratyczny, rezpektujemy rozkazy przyznając im odpowiednie i nie najważniejsze miejsce w naszej Organizacji.

E. Andrzejowska,hm.

Jeśli te rozważania pobudzą do dyskusji - to bardzo dobrze!

Węzełek czeka na dalsze wypowiedzi ! ! !

Przedrukowane z pisma wychodzącego w Polsce:
Harcerka Nr 8/1990

Co to znaczy kochać?

„Koniec i bomba, nie kochał — więc trąba!" Tak przeczytała pewna dziewczyna w pamiątkowym albumie.

Co to znaczy kochać?

Pomyślała sobie, że kochać — to tylko dawać. To znaczy:

troszczyć się o kogoś,

martwić się, czy ukochanego brzuch czasem nie boli,

smarować komuś bułki grubo masłem,

zasłonić szalikiem klosz od lampy, żeby go światło nie raziło i żeby nie mrugał w chorobie,

załatwić mu tysiące spraw tak szybko, że na jednej nodze,

szyć mu rękawiczki po nocach, żeby mu nie zmarzł mały palec u lewej ręki, bo podobno największy z niego zmarzlak.

Tymczasem kochać — to nie tylko dawać, ale i przyjmować. Przyjmować:

skrzywioną minę, kiedy ktoś wstanie lewą nogą z łóżka,

deszcze, nawet wtedy, kiedy nie ma parasolki,

stłuczony ulubiony talerz,

ból zęba.

Przyjmować — to ufać, wierzyć, że Bóg daje wszystko to, co smuci i to, co cieszy, słoneczny dzień i ciężkie chmury, nie mówić jednym tchem przy końcu „Ojcze nasz": „alenas-zbawodezłegoamen" — bo właśnie amen nie jest nigdy złe. Amen trzeba mówić zawsze po kropce i oddzielnie,

wiedzieć, że Bóg widzi nawet w ciemną noc czarną mrówkę na czarnym kamieniu,

wiedzieć, że i ból jest czasem pożywny i smakuje.

Kochać to nie tylko dawać, ale i przyjmować.

Ks. JAN TWARDOWSKI
(Z „Nowego zeszytu w kratkę")

archiwum harcerskie.pl

z teczki wydziału kształcenia

INSTRUKTORKI

Anna Bańkowska
Kanada

Gdy dorastałam, tu w okolicy Detroit, a potem jako harcerka, studentka, i dorosła osoba, miałam zawsze okazję być w środowisku osób, instruktorek, które całym życiem poświęcone były harcerstwu. Od czasu do czasu słyszałam o ich doświadczeniach życiowych, ich uwagi o wychowaniu młodzieży, o potrzebie utrzymywania postawy harcerskiej dla dobra młodzieży i Polonii i zawsze traktowałam je z szacunkiem i lubiłam te osoby.

Gdy bardziej weszłam w pracę harcerską, już jako dorosła z dziećmi, to moje zrozumienie i szacunek dla nich bardzo się zwiększył i, muszę się przyznać, jeszcze bardziej podczas tego kursu.

Ale była sytuacja w ubiegłym roku, gdy moja córka pisała "essay" na temat Polski i II Wojny Swiatowej. Zdecydowałyśmy, żeby ona przeprowadziła wywiady z osobami z rodziny i znajomymi, które przeżyły wojnę w różnych okolicznościach /9 osób razem/. Między innymi było kilka osób, które były w Harcerstwie w Polsce, w tym dwie starsze instruktorki znane jej od dawna.

Muszę przyznać, że wywiady te były dużym przeżyciem dla nas wszystkich. Byłam z córką podczas wywiadów i obie wsłuchiwałyśmy się z największym zaciekawieniem i uwagą. Przeżyłyśmy te spotkania uczyciowo a potem drugi raz w żywych dyskusjach w domu gdy pisała "essay".

Oczywiście, to co słyszałyśmy otworzyło nasze oczy i serca do niesamowitych przeżyć w tak bardzo bohaterskim okresie naszego narodu. Córka słyszała i zdała sobie sprawę, że przyrzeczenie harcerskie, wyrobienie charakteru razem z głęboką miłością do Kraju i bliźniego grały olbrzymią rolę. Wrażenia, które córka przeżyła pogłębiły jej zrozumienie dlaczego tak ważna jest nam teraz sprawa harcerstwa i miłości do ojczyzny naszych dziadków.

Słuchając o warunkach ciężkich w których młode dziewczyny musiały żyć i jednak nie poddawały się i jeszcze szły z pomocą innym, było dużą inspiracją.

Napisała w swoim "essay", który był po angielsku, że nie czuje się jak przeciętna amerykanka, bo pochodzi z bogatej kultury i dzielnego narodu i że z tego jest dumna.

Jedna ze starszych instruktorek podkreślała jak niesamowicie ciężkie przeżycia nie załamały Polek, harcerek, ponieważ miały głęboką wiarę i cenne wartości, których wróg nie mógł zniszczyć. Podkreśliła, że po tych doświadczeniach i pomimo ich, patrzyła zawsze w przyszłość i starała się szukać dobra we wszystkim, w najprzykszejszych sytuacjach /słońce nowego dnia, śpiew ptaków lub gwiazdy na niebie/. Przedstawiała sytuacje, gdzie ludzie, Polki, harcerki przezwyciężały duchowo najgorsze zła miłością, wiarą i dobrym uczynkiem.

Zakończyła swój "essay" dziękując, że miała okazję usłyszeć o przeżyciach i tą drogą zbliżyć się do tych osób i że jest szczęśliwa, że może starać się wzorować na nich.

Było to przeżycie dla niej i dla mnie, uczuciowe i duchowe. Pogłębiło moje

z teczki wydziału kształcenia

archiwum harcerskie.pl

z teczki wydziału kształcenia

zrozumienie wartości wychowania harcerskiego i ich ideałów. Na zbiórkach instruktorskich zawsze odczuwałam szczególny szacunek dla starszych instruktorek i podziw dla ich pracy przez lata. Ale tym bardziej czuję i rozumiem teraz ważność podtrzymywania tych tradycji, tego wychowania, tych ideałów. Jesteśmy spadkobiercami tego skarbu i od nas teraz zależy jak o to będziemy dbały dla dobra młodzieży, Polski i Polonii.

Druhna Magdalenka Folc, phm. /ZHP 18/ z Warszawy przysłała opis gry jaką miały na jednym z kursów phm.

Działo się to w czasie kominka. /Patrz zdjęcie "Trzy Gracje"/. Przedstawiałyśmy trzy typy kobiet: Kobieta pracująca /career woman/, Kobieta matka, Kobieta "wyzwolona". Kominek bardzo się podobał.

Podzieliłyśmy dziewczyny na trzy grupy, z których każda zadawała jednej z nas pytania, by odgadnąć jaki typ kobiety przedstawiamy. Przy okazji one uczyły się zadawać dobre pytania, a my - odpowiadać na nie zgodnie z prezentowanym modelem.

W dniach 15, 16, 17.3.1991 odbędzie się w Krakowie Konferencja Instruktorek /ZHP18/. Zostałyśmy zaproszone. Jedziemy.

POMNIK KU CZCI
DZIECI - MĘCZENNIKÓW,
DZIECI - ŻOŁNIERZY
I KONSPIRATORÓW,
DZIECI NIEOBECNYCH WŚRÓD NAS,
KTÓRE - WALCZĄC O POLSKĘ
I UMIERAJĄC DLA NIEJ
OSIEROCIŁY OJCZYZNĘ
W DOBIE WOJNY

Cytat z napisu na tablicy umieszczonej na budynku CZD

C.Z.D.

Centrum Zdrowia Dziecka

Centrum Zdrowia Dziecka - Szpital Pomnik, wybudowany według najlepszych wzorów światowych w 1978 r. wysiłkiem społeczeństwa polskiego w Kraju i na emigracji oraz tysięcy ofiarodawców z całego świata.

Ze względu na klimat i otoczenie /lasy wchodzące w obszar Nazowieckiego Parku Krajobrazowego / CZD usytuowano w Międzylesiu z przeznaczeniem dla opieki nad dziećmi z całej Polski.

Szpital ma 575 łóżek w 19 oddziałach. Jest wyposażony w nowoczesny sprzęt i aparaturę medyczną. Posiada znakomitą kadrę lekarską i pielęgniarską, która poza leczeniem tradycyjnym dokonuje przeszczepów nerek, serca, wątroby, oraz przeprowadza skomplikowane operacje mózgu i innych narządów mimo, że podobnie jak inne szpitale w Polsce boryka się z trudnościami finansowymi.

Zgodnie z zasadą komunistycznych władz PRLu w szpitalu nie było kaplicy. Dzieci leczone w CZD, często całymi miesiącami, nie mogły uczestniczyć we mszy św., choć msza św. w szpitalu to także rodzaj terapii dla chorych dzieci.

W 1981 r. staraniem NSZZ"Solidarność" pracowników CZD i rodziców chorych wygospodarowano salę na kaplicę, ale poza obrazem M.B. Częstochowskiej, stołem ofiarnym i tabernaculum i paroma krzesłami nie ma w niej nic. Chore dzieci w czasie mszy św. siedzą na podłodze, rodzice stoją często trzymając na rękach chore dzieci.

Dyrekcji szpitala CZD od lat brakuje pieniędzy na leki i inne środki medyczne, nie może więc wyposażyć kaplicy, choć docenia jej znaczenie dla chorych dzieci i ich rodziców.

W 1988 r. 145 WDH i Z żeńska i męska /ZHP18/ działające w Międzylesiu, mimo protestów komunistycznych władz ZHP 56, objęły opieką kaplicę i chore dzieci w CZD wciągając w tę pracę inne drużyny hufca i Szczepu Praga-Południe.

W każdą niedzielę, o godz. 18, starsze harcerki i harcerze oraz instruktorzy z wyznaczonych drużyn pełnią służbę w CZD. Zwożą, znoszą, sprowadzają z 19 oddziałów chore dzieci, które chcą uczestniczyć w mszy św. Pomagają wiekowemu ks. Józefowi Gniewniakowi, który jest proboszczem w Międzylesiu i kapelanem CZD w przygotowaniach do mszy św. Grają na gitarze i śpiewają razem z dziećmi.

Brak ławek, brak wystroju, który dawałby chorym dzieciom szanse na radość bycia, przez czas mszy św. "nie w szpitalu" jest troską ks. Gniewniaka, rodziców, załogi CZD i społeczeństwa Międzylesskiego, ale przede wszystkim harcerzy i harcerek ze 145 drużyny, które chciałyby służyć chorym dzieciom jak najlepiej i dać im jak najwięcej radości.

Dalszy ciąg na stronie 15

LIST RADY SZCZEPU

CZUWAJ!

Jesteśmy 145-ym szczepem warszawskich drużyn harcerskich i zuchowych z ZHP r. zał. 18. W szczepie znajdują się 3 drużyny męskie, 1 żeńska i 3 zuchowe.

Nasze środowisko działa na terenie Międzylesia i Wawra. Harcerze starsi i instruktorzy podjeli się opieki nad dziećmi w największym w Polsce szpitalu dziecięcym CZD /Centrum Zdrowia Dziecka/, który mieści się na terenie Międzylesia. I przede wszystkim sprawa tego szpitala zmusiła nas do szukania różnych kontaktów i napisania tego listu.

Chcieliśmy zwrócić się do polskich środowisk harcerskich na emigracji o pomoc w urządzeniu kaplicy w C.Z.D. ponieważ nie stać na to ani szpitala ani nas harcerzy. A sytuacja naprawdę jest dramatyczna.

Jest to bardzo małe pomieszczenie, w którym nie mieszczą się dzieci a co najgorsze nie ma tam żadnych ław na których by te chore dzieci mogły usiąść. Obecnie muszą siadać wprost na podłodze, a rodzice odwiedzający w tym dniu zmuszeni są stać całe nabożeństwo.

List ten jest wezwaniem o pomoc w stworzeniu warunków, do tego, aby w tej kaplicy można było godnie odprawiać mszę świętą, dla chorych przecież dzieci.

Dzięki tej możliwości kontaktu mielibyśmy prośbę natury wewnętrznej dotyczącej kontaktów między środowiskami harcerskimi.

Chcielibyśmy nawiązać kontakt ze środowiskiem harcerskim z którym byłaby możliwa wymiana doświadczeń harcerskich i programowych.Możemy zaofiarować współpracę w związku ze zwołaniem na 1991 rok ogólnoświatowego Zlotu młodzieży przez popieża Jana Pawła II do Częstochowy.

Myślimy, że nasze wezwanie o pomoc stanie się swojego rodzaju celem.

Z harcerskim pozdrowieniem

Czuwaj !
Rada Szczepu 145 WDU i Z.

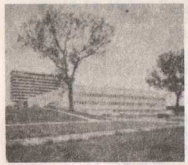

BYŁAM I WIDZIAŁAM

Wiedząc o tym, że harcerki i harcerze z Pragi-Południe, zwracają się do nas o pomoc w zebraniu funduszówna zakup ławek do kaplicy w C.Z.D., trudno mi nie podzielić się wrażeniami jakie odniosłam w maju ub. r., kiedy po raz pierwszy pojechałam do Międzylesia aby zobaczyć dziecięcy szpital i zapoznać się z pracą młodzieży harcerskiej w tym szpitalu.

Centrum nie jest dla mnie i harcerek z hufca "Pomorze" obce. Od 1980 do 83 r. Hufiec nasz wysyłał paczki do różnych sierocińców i szpitali dziecięcych w Polsce, a między innymi na naszej liście było C.Z.D.

Faktem jest, bo sama widziałam, że w kaplicy nie ma na czym siedzieć. Dzieci ciężko chore, ale takie które harcerki i harcerze mogą z oddziałów sprowadzić, znieść, zwieść siedzą na podłodze. Rodzice, którzy w niedzielę te dzieci odwiedzają, stoją podczas Mszy św. na korytarzu, bo w kaplicy nie ma miejsca. Wiem, że jest pozwolenie na poszerzenie kaplicy, ale na to potrzebne są fundusze.

Z wielkim wzruszeniem słuchałam księdza który mówił do tych chorych dzieci. To nie było kazanie, to było zapewnienie i rozmowa, często przerywana głośnym śmiechem dzieci, na temat, który dzieciom nie jest obcy, bo stykają się z nim na codzień t.j. śmierci.

Potem spotkałam się z częścią tej młodzieży harcerskiej, która nas teraz prosi o pomoc. Dowiedziałam się, że brała ona udział w okupowaniu Kwatery Harcerskiej w Warszawie, domagając się zmian - domagając się prawdziwego Harcerstwa ..... Jest to młodzież pełna głębokich ideałów, ofiarnie pracująca dla bliźnich. Pomóżmy więc im w tej wspaniałej pracy, a tym samym pomożemy chorym dzieciom, aby miały możność modlić się i słuchać swego księdza w bardziej wygodnych warunkach.

Danka Andersz hm

archiwum harcerskie.pl

SŁOWO OD KSIĘDZA KAPELANA NACZELNEGO

Jestem z druhną Redaktorką Węzełka - rozmawiamy o ostatnim spotkaniu w Polsce i radościach dnia 22.XII.

Bogu niech będą dzięki,

CZUWAJ !

Ojciec Święty, w drodze do 2000, pragnął aby każdy rok był ogarnięty jedną tajemnicą różańca Świętego. Rozpoczął tę prośbę różańcową 5 lat temu.

W tym roku Pańskim 1991, rozmyślamy : Część druga - Bolesna. Tajemnica I. Modlitwa w Ogrójcu.

Podaję krótkie rozmyślanie, które jest cząstką Modlitwy Kardynała Wyszyńskiego, skierowanej ku Matce :

Część druga — Bolesna

Tajemnica I. Modlitwa w Ogrójcu

Wczuwamy się w uczucie Serca Jezusa, który był wysłany przez Ojca dlatego, że Ojciec miłuje świat, miłuje ludzi, aby Boży Syn odmienił świat i uczynił go bardziej ludzkim. W zamiarach Ojca leży, ażeby świat był podporządkowany ludziom, to znaczy istotom rozumnym i dobrym, a nie zbrodniarzom.

Modlimy się o to, by Bóg stworzył nowych ludzi plemię, zdolnych miłować, nieudolnych w nienawiści. Modlimy się za tych, którzy układają plany zwalczania Boga w ludzkich sercach, zwłaszcza dzieci i młodzieży.

Supełki.

Następna lista Supełków

Supełki zaciągały druhny (w kolejności jak wpływają):

S. Raczkowska	-	10.-	$
M. Brożek - Baj	-	45.-	fr.fr.
M. Klimaszewska	-	Ł. 2.-	
Z. Kaczmarek	-	Ł. 5.-	

DZIĘKUJEMY ZA JUŻ

PROSIMY O WIĘCEJ

Węzełek

archiwum harcerskie.pl

INSTRUKTORKI piszą . . . . . .

druhna Maria Klimaszewska, hm., Leicester, Anglia, pisze:

W załączeniu przesyłam czek na Ł.7, Ł5 na Węzełek i Ł2 na Supełek.

Przy tej okazji pragnę złożyć na Dzień Myśli serdeczne życzenia całej Komendzie, Instruktorkom, Wędrowniczkom, Harcerkom, Zuchom i Skrzatom, bo to narybek przyszłych harcerek.

Ucieszyłam się ostatnim Węzełkiem, bo było w nim zdjęcie druhny Basi Mękarskiej - Kozłowskiej. Nie znałam jej osobiście, tylko z korespondencji i z "Dziennika Polskiego", gdzie prowadziła "Co tydzień dzieciom". Dała dzieciom dużo. Dzieci czekały na Dziennik, bo interesowały się historią i geografią. To była praca nad podziw piękna a zarazem żmudna, ale dała piękne wyniki.

Wielka szkoda, że odeszła. Niech Jej angielska ziemia lekką będzie.

Czuwaj !

druhna Alina Wałda, hm., Canberra, Australia, między innymi pisze:

....Uchwała Rady Naczelnej daje możność wyjazdów do i z Polski. Dobrze by było, żeby nasza młodzież odwiedzała teraz Polskę i naocznie się przekonała, że to piękny Kraj, ale niestety, zrujnowany przez komunistów. Trzeba im pomóc w odbudowaniu polskiej mentalności. Sączona trucizna porobiła spustoszenia w dwóch pokoleniach. Nawet ci, którzy dotarli do Australii to są "inni" Polacy.

W Canberze zgłosiło się do harcerstwa dużo młodzieży, ale rodzice nie przywożą na zbiórki. Jedna z instruktorek, tu urodzona, powiedziała: "Ojciec mnie i brata przywoził na zbiórki czy nam się chciało czy nie. A teraz dzieci chcą a rodzice nie mają czasu. To są jacyś "inni" Polacy".

Z Canberry 4 harcerki pojechały na Zlot do "Polesia" - Sydney. Wróciły pełne zapału. Spotkały się z miłą, siostrzaną pomocą i atmosferą. Jest nadzieja, że te młode przekonają rodziców, by przywozili młodzież na zbiórki.

Canberra, niby STOLICA, ale to taka "większa wieś". Są szalone odległości, pomiędzy przedmieściami pasą się barany, a przed Parlamentem wylegują się na słoneczku... kangury! .....

druhna A. Zapart, hm., Argentyna, między innymi pisze:

Wczoraj urządzałyśmy obchód 50-lecia założenia 3 ŻDH "Podhale" / moja macierzysta drużyna w Arg./. Niestety już od kilku dni lało /u nas wiosna/. Mimo to młodzieży było sporo, około 80 harcerek i harcerzy.

Był wspólny obiad, gry i zabawy naprawdę na wesoło i krzykliwie, wszyscy razem, prowadziła Halina.

Następnie, uroczyste otwarcie z wzorowym raportem, piękna Msza Św. odpra-

wiona przez naszego Kapelana, ks.H.Hajzlera. Jedna z dawnych harcerek E. Żytko-Smółka /dawna drużynowa zuchów w naszym ośrodku/ przekazała pięknie wykonany, wytłoczony w oksydowanej blasze ryngraf M. Boskiej, jako Votum dziękczynne, które ksiądz w wzruszającej ceremonii poświęcił i zostało umieszczone w Kaplicy w POMie. Umieściłyśmy tam też figurkę M. B. Niepokalanej, odrestaurowanej, której towarzyszyły zuchy z kwiatami.

Słodki, obfity podwieczorek zgromadził wszystkich w radosnej atmosferze. Mamusie jak zwykle pomogły i napiekły. Następnie wyświetliliśmy trochę starych przeźroczy już wyblakłych z przed 20 lat z życia 3 Drużyny. Było śmiechu i radości, kiedy odgadywało się kto jest kto?

W dalszym ciągu, przeszliśmy do "ogniska", niestety tylko symbolicznego, bo pod dachem.Zostały poproszone dawniejsze drużynowe /było ich tego dnia 3/ do rozpalenia "ogniska". Przedtem wręczyłam im pięknie wykonane drzewce do proporczyka, które przekazały sobie z rąk do rąk i do obecnej drużynowej. Ognisko było wesołe, głośne, przeplatane wspomnieniami historii drużyny.

Najbardziej wzruszającym momentem był przyjazd Pierwszej Komendantki Harcerek w Argentynie w 1939 r. - druhny Janiny Petkunównej - Leśniewicz, już staruszki opartej na lasce-ciupadze, która od wojny nigdzie się nie pokazywała /przez choroby/ a która była założycielką 32DH. Zapraszałam Ją ale nigdy niespodziewałam się, że przyjedzie. To był dla Niej wielki wysiłek i fizyczny i psychiczny. Byłyśmy wzruszone, Ona też, tymbardziej że spotkała swoich uczniów z przed tylu lat, dzisiaj już starszych panów. To były niecodzienne, wyjątkowe momenty. Szkoda, że stan zdrowia nie pozwolił Jej zostać na ognisku.

..... Jest jednak u nas ciekawa sytuacja - obecnie większość harcerek mówi po polsku i zuchy też. Dawniejsze harcerki i harcerze przyprowadzają swoje dzieci i "skromnie" stoją z brzegu, nie chcą się angażować do aktywnej pracy. Może jakoś powolutku to się zmieni, w żadnym wypadku nie można naciskać, bo ... Stanowczo wpływa na to sytuacja kryzysowa kraju - ludzie już nie mogą pracować społecznie. Nie ma na to pieniędzy ani czasu. Każdy przejazd, telefon czy list jest już problemem. To nie jest już Argentyna powojenna - to 3ci Swiat. Obecnie 1/6 ludzi to są analfabeci. Nie mamy prawie naszej młodzieży na wyższych studiach. Za parę-naście lat będzie brak sił nauczycielskich w szkołach i uczelniach. Większość młodych wykształconych rodzin polskich już "uciekli" w inne strony, reszta, kto odważniejszy już się szykuje. .....

druhna Hela Boguniewicz, hm., "Podhale", USA, między innymi pisze:

..... Z łezką rozrzewnienia wspominam pobyt w Londynie. Już przygotowujemy się do dnia Zucha /28.IV.b.r./ i do 3 tygodniowej kolonii od 29.6 do 20.7. W ubiegłą niedzielę miałyśmy w Częstochowie Odprawę. O 12.00 byliśmy na Mszy św. Harcerze służyli do Mszy, Harcerki niosły dary, Instruktorki czytały lekcję. Potem wspólny obiad. Na obiedzie było nas około 40 osób /rodzice, rodzeństwo/. Po obiedzie odprawa. Było nas ponad 20 osób. Tak dzień Zucha, jak i kolonia zapowiadają się wspaniale.

archiwum harcerskie.pl

Temat Dnia Zucha - EKOLUDEK. Dzidka i Jola rozpracowały sprawność Danki to znaczy dodały gry, piosenki i wspaniałe majsterkowanie. Każda drużynowa dostała teczkę z materiałami i taśmę z piosenkami.

Temat Kolonii: POLSKI LAS. Mnóstwo opowiadań, piosenek, a majsterkowanie ? !! Tyle mam do powiedzenia ! Szkoda, że ten Londyn tak daleko. ...

Dokończenie ze strony 11

W latach1989 i 90 - 145 WDH i Z wraz z Komitetem Obywatelskim "Solidarność"w Międzylesiu, NSZZ "Solidarność" pracowników CZD i nauczycieli szkoły 138 oraz Komitetem Osiedlowym nr. 7 w Międzylesiu, przy pomocy ks. Gniewniaka i Komisji Charytatywnej Episkopatu Polski zorganizowały szereg imprez dochodowych /loteria fantowa, sprzedaż palemek itd./ z których dochód przeznaczono na wyposażenie kaplicy. Wobec ogromnej inflacji zebrane 3 i 1/2 mil okazało się sumą nie wystarczającą na zakup ławek. Przeznaczono te pieniądze na kupno lichtarzy i świec oraz materiałów z których dzieci w szkole 138 z Międzylesia szyją poduszki do siedzenia na ziemi zamiast ławek.

Rada drużyn 145 WDH i Z, które nie rezygnują z szukania własnych dróg zbierania pieniędzy na urządzenie kaplicy napisała list-apel o pomoc wierząc, że ZHP poza granicami Kraju służy Bogu, Polsce i niesie chętną pomoc bliźnim.

Wszystkie dary na ten cel
proszę wpłacać na konto:

W. Stawska.

Konto NSZZ "Solidarność" CZD
"Na Kaplicę"
XII Oddz. PKO w Warszawie
1629-7793-132

Redaktorka - hm. Halina Śledziewska
Wydawca - Główna Kwatera Harcerek - 23-31 Beavor Lane, London W6 9AP

archiwum harcerskie.pl